

Dialog dla Europy – między konfliktem a zrozumieniem

Jan Paweł II, w homilii z okazji 1000. rocznicy śmierci św. Wojciecha, wygłosił takie oto słowa: *Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru, tego widzialnego, jeszcze bardziej odsłonił się inny mur, niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent - mur, który przebiega przez ludzkie serca? Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu, kolorze skóry, przekonaniach religijnych, z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka. Nawet niewątpliwe osiągnięcia ostatniego okresu na polu gospodarczym, politycznym i społecznym nie przesłaniają istnienia tego muru. Jego cień kładzie się na całej Europie¹.*

Z drugiej strony Francis Fukuyama mówi o „końcu historii”, stwierdzając, że przyszłość nie będzie już stała pod znakiem wyniszczających konfliktów ideologicznych, lecz głównymi problemami nadchodzących lat, jednak już o znacznie mniejszej sile destrukcyjnej, będą kwestie związane z rozwiązywaniem trudności o charakterze technicznym i ekonomicznym². Teraźniejszość i przyszłość opisywać można oczywiście na różne sposoby. Nie wszystkie z nich jednak przystają do rzeczywistości.

Falsyfikacja teorii Fukuyamy w warunkach dzisiejszych pozwala uznać ją w znacznej mierze za błędną. Zarówno Europa, jak i świat aktualnie stoją w obliczu problemów, których podłoże zawiera w sobie przesłanki ideologiczne, religijne, społeczne, a także ekonomiczne. Takim problemem wydaje się być chociażby globalny terroryzm, który stał się jednym ze smutnych wyznaczników początku XXI wieku. Zamach na World Trade Center, dokonany przez Al Kaidę 11 września 2001 roku, dla społeczności międzynarodowej był szokiem. Okazało się wtedy, że najbardziej skrajne ugrupowania, operujące alternatywnymi kategoriami dotyczącymi ładu społecznego, politycznego i ekonomicznego na świecie, nie stanowią już tylko marginalnej siły, zdolnej zaszkodzić jednostkom, ale są w stanie skutecznie szerzyć chaos, nienawiść na różnym tle, niweczyć dorobek wielu narodów, a w

¹ Homilia Jana Pawła II z okazji 1000. rocznicy śmierci św. Wojciecha, <http://www.mateusz.pl/JPII/witamy/0401.htm> (stan na luty 2007)

² Koncepcje, które w podobny do Fukuyamy sposób mówią o nadchodzącej przyszłości, przedstawił między innymi Samuel P. Huntington w: Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2004.

końcu zaś po prostu niszczyć niewinnych ludzi. W takim wypadku dialog na arenie międzynarodowej, pomiędzy jej głównymi uczestnikami, okazuje się być wręcz niezbędny z uwagi na to, że pogłębianie istniejących konfliktów i wywoływanie nowych, w konsekwencji może prowadzić do całkowitej reorientacji obrazu nadchodzącej przyszłości, w odniesieniu do tego, co mówił Fukuyama.

Jako głównych aktorów areny międzynarodowej można wskazać wiele podmiotów. Mogą to być organizacje międzynarodowe, takie jak ONZ czy też Unia Europejska, mogą to być mocarstwa światowe, takie jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej bądź Rosja. 11 września 2001 roku zwrócił jednak uwagę na kwestie innego typu. Uwaga mediów skupiła się wtedy na islamie, a dokładnie na fundamentalizmie muzułmańskim w jego najbardziej ekstremistycznej odmianie. Niestety, wyżej wymienione pojęcia zaczęły w przekazach medialnych dość często funkcjonować jako synonimy, co oczywiście należy uznać za postępowanie krzywdzące ogół wyznawców religii mahometańskiej. Badając to zjawisko Agata Marek słusznie zauważyła: *Terrorysty istnieją w islamie, tak samo jak w każdej innej kulturze, ale stanowią niewielki procent całej społeczności. Ale terrorystów muzułmańskich media traktują tak, jakby byli typowymi i najczęściej spotykanymi przedstawicielami tej cywilizacji. Określenie „fundamentalista muzułmański” używane jest w zasadzie wymiennie z „terrorysta muzułmański”. Dodatkowo media wytwarzają przeświadczenie, że większość społeczności muzułmańskiej to fundamentaliści, a więc terroryści. Tymczasem znacząca większość fundamentalistów nie jest terrorystami, nie wspominając już o tym, że zdecydowana większość muzułmanów nie jest fundamentalistami³.*

Rozumowanie Agaty Marek zwraca uwagę na ważne kwestie. Niezrozumienie istotnych cech danej religii czy też danego światopoglądu, rodzi podłoże do występowania kolejnych konfliktów. Konieczny jest więc w tym przypadku dialog. Żeby upadł mur dzielący Europę, o którym mówił cytowany wcześniej Jan Paweł II, ów dialog powinien rozpocząć się od szczerzej rozmowy między muzułmanami, chrześcijanami a wyznawcami judaizmu. Można zaryzykować tutaj tezę mówiącą, że jeśli dojdzie do osiągnięcia porozumienia między ludźmi identyfikującymi się z tymi trzema wielkimi religiami na poziomie niezinstytucjonalizowanych stosunków międzyludzkich, to wtedy dopiero możliwa okaże się integracja europejska w skali makro, obejmującej sferę polityczną, ogólnospołeczną i gospodarczą. Trzeba nadmienić, że owa integracja jest rozumiana w tym wypadku jako pokojowa koegzystencja odmiennych grup społecznych, które jednak mają świadomość cech

³ Kłodkowski P. Marek A., *Islam. Między stereotypem, a rzeczywistością.*, Warszawa 2006, s. 18.

je łączących. Owa świadomość stanowi niejako podstawę do budowania postaw tolerancji pozytywnej, która w wielokulturowej Europie jest dziś zjawiskiem niezbędnym⁴.

Jako przejaw takiego dialogu, a właściwie trialogu, należy uznać podpisaną 29 marca 2003 roku w Krakowie *Deklarację Europejską Chrześcijan, Żydów i Muzułmanów*⁵. Owego dokumentu nie można uznać za marginalne wydarzenie z uwagi na jego naprawdę ważną i doniosłą treść, a także na to, że jest on wspólnym stanowiskiem trzech wielkich religii światowych, których wyznawcy nieraz wchodzili ze sobą w ostre konflikty. Dzisiaj także takie przypadki nie są niestety czymś odosobnionym. Wielu badaczy, wywodzących się z różnych dyscyplin naukowych, poszukiwało przyczyn nieporozumień pomiędzy chrześcijaństwem, islamem a judaizmem. Powstało na ten temat wiele rozpraw naukowych, często zresztą o wybitnym wręcz charakterze. Dzisiejsze czasy jednak wydają się stawiać wyzwania innego typu. Europa staje się coraz bardziej wielokulturowa, powoli zauważalne staje się huntingtonowskie *zderzenie cywilizacji*, więc w takim układzie nietrudno jest o wystąpienie różnic, które z czasem mogą zaowocować poważnymi konsekwencjami, hamującymi dokonywanie zmian o charakterze pozytywnym na różnych płaszczyznach. Historia niejednokrotnie pokazała, jak destrukcyjny wpływ na ludzkość ma wzajemna wrogość między dużymi grupami społecznymi. Ze względu na poruszone wcześniej kwestie, główny problem badawczy rysuje się więc następująco: Jakie główne, możliwe płaszczyzny porozumienia, są w stanie zaistnieć, w europejskich relacjach między chrześcijaństwem, islamem i judaizmem?

Poszukiwanie odpowiedzi w tym wypadku należy zacząć od stwierdzenia pewnych podstawowych faktów. Mianowicie islam, judaizm i chrześcijaństwo to wielkie religie światowe, które cechuje monoteizm. Co więcej, tradycja każdego z wymienionych systemów religijnych przenika się wzajemnie w pewnym stopniu. Przykładów owego przenikania jest wiele, na przykład postać Abrahama występuje w każdej z wymienionych religii. Selim Chazbijewicz, jeden z przedstawicieli islamu, w jednej ze swych wypowiedzi stwierdził: *Raj jest jeden i Bóg jest jeden. Różne są natomiast formy czczenia Stwórcy, a w związku z tym - wyobrażenia raju. Chrześcijanie i Żydzi, którzy są pobożni i wypełniają nakazy własnej religii, będą zbawieni*⁶. Szczegółowe rozważania o charakterze teologicznym jednak warto

⁴ Więcej na temat tolerancji, jej cech definicyjnych w: Podrez E., *Tolerancja - problemy i dylematy nie tylko moralnej natury*, w: red. Borowiak A., Szarota P., *Tolerancja i wielokulturowość - wyzwania XXI wieku*, Warszawa 2004.

⁵ Tekst *Deklaracji Europejskiej Chrześcijan, Żydów i Muzułmanów* jest dostępny na: <http://www.eurodialog.org.pl/text/deklaracja-m.php> (stan na luty 2007)

⁶ Dyskusja ks. Adama Bonieckiego, Selima Chazbijewicza, Jarosława Gowina, Piotra Kłodkowskiego, Michaela Schudricha i Marka Zająca. Artykuł dostępny na: <http://www.eurojihad.org/Article606.html> (stan na luty 2007)

uczynić przedmiotem odrębnych studiów. Wniosek natomiast, jaki się teraz nasuwa, jest jednoznaczny. Otóż, patrząc na fundamentalne założenia judaizmu, chrześcijaństwa i islamu, nietrudno jest dostrzec istnienia swoistej bliskości między każdą z tych trzech religii. Islam zawiera tę myśl uznając chrześcijan i Żydów za tzw. *ludy Księgi*⁷.

Kolejny fakt stanowi stwierdzenie, że wokół islamu, chrześcijaństwa i judaizmu przez setki lat utworzyły się cywilizacje o wielu cechach charakterystycznych, które stanowią elementy pozwalające na ich identyfikację. Oczywiście, we współczesnej nauce istnieją spory co do jednoznacznego zdefiniowania cywilizacji i kultury, jednak - bez zagłębiania się w owe dylematy - w dzisiejszym świecie wydaje się nie mieć racji bytu pogląd wyraźnie oddzielający od siebie obydwie te zjawiska⁸. Do ich podstawowych części składowych należy zaś zaliczyć wartości, normy, instytucje i sposoby myślenia, które stanowią zinternalizowaną całość, będącą podstawowym odnośnikiem dla ludzi, którzy identyfikują się w zdecydowany sposób z daną cywilizacją oraz powiązaną z nią kulturą. Wyszczególnienie i klasyfikacja wszystkich elementów charakterystycznych dla cywilizacji chrześcijańskiej, muzułmańskiej i żydowskiej jest zadaniem, które wymaga szczegółowej i odrębnej analizy, nie oznacza to jednak, że w takim wypadku nie nasuwają się żadne wnioski. Skoro islam, chrześcijaństwo i judaizm w swych podstawowych założeniach i tradycji są w pewnej mierze podobne, to także cywilizacje czerpiące z tych systemów wartości, powinny wykazywać pewne cechy wspólne w zakresie norm, wartości, instytucji czy też sposobów myślenia, rzutujące na owe zinternalizowane całości.

Powyższe rozważania cechuje znaczny stopień ogólności, lecz są one nam potrzebne. Pokazują, że szukanie podobieństw pomiędzy islamem, judaizmem a chrześcijaństwem nie stanowi zadania, które musi oscylować wokół wysokich stopni abstrakcji a które jest możliwe do częściowej choćby realizacji poprzez zrozumienie podstawowych zagadnień odnoszących się do tych religii i utworzonych w ich obrębie cywilizacji oraz zachodzących pomiędzy nimi relacji. W historii świata wzajemne zrozumienie nie jest jednak dość częstym zjawiskiem. Każdy, nawet wydawałoby się marginalny konflikt, pogłębia istniejące już podziały. Proces budowania trwałego porozumienia jest niemożliwy bez racjonalnego podejścia przedstawicieli trzech religii do siebie nawzajem.

W procesie poszukiwania możliwych płaszczyzn porozumienia w europejskich relacjach między trzema wielkimi monoteistycznymi religiami znaczącą rolę odgrywa dotychczasowa historia owych kontaktów. Stanowi ona element, który może być

⁷ Kłodkowski P., Marek A., *Islam. Między stereotypem, a rzeczywistością*, Warszawa 2006, s. 61.

⁸ Szerzej na ten temat w: Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2004, s. 46-54.

wykorzystany w dwojaki sposób. Analiza historyczna danego wydarzenia o charakterze konfrontacyjnym z jednej strony potrafi dostarczyć argumentów, które pogłębiają dany konflikt, z drugiej zaś potrafi pełnić rolę przestrogi, która wpływa na stopniowe eliminowanie różnic, mogących stanowić punkty zapalne przyszłych nieporozumień. Jako przykład niech posłuży tutaj ostatnia wojna na Bałkanach. Można o niej mówić jako o konflikcie o wieloczynnikowym podłożu - między innymi religijnym i etnicznym, podkreślać nieuchronność konfrontacji i możliwość jej powtórzenia. Z drugiej strony, ową wojnę można traktować jako przestrożę ukazującą smutne konsekwencje wzajemnej międzyludzkiej wrogości, pokazującą okrucieństwo, które nie powinno mieć miejsca i które w każdym konflikcie pociąga za sobą ofiary w niewinnych ludziach. Obydwa podejścia mówią o tym samym fakcie, lecz w różnych kontekstach. Drugie podejście, szczególnie w kwestii ogólnospołecznego przedstawienia istotnych cech wspomnianego konfliktu, zdecydowanie bardziej przemawia do człowieka, na co dzień nie zajmującego się studiami historycznymi. Stanowi naukę poprzez ukazanie dychotomii, pokazuje, że wojna jest złym rozwiązaniem, że istnieją wyjścia alternatywne, nawet z poważnego kryzysu.

W kontekście wzajemnych relacji pomiędzy judaizmem, chrześcijaństwem a islamem możliwe jest właśnie ukazanie takich dychotomii. Zdecydowanie negatywnej postawie antysemityzmu warto przeciwstawić postawę tolerancji i otwartości wobec osób żydowskiego pochodzenia. W dzisiejszych przekazach medialnych, wydaje się nie istnieć alternatywa w świecie muzułmańskim dla fundamentalizmu i ekstremizmu religijnego. Jest to zdecydowanie błędne podejście z uwagi na istnienie tzw. modernizmu islamskiego, a także na ukazanie, czym tak naprawdę jest fundamentalizm. Enzo Pace i Piero Stefani w swojej książce pt. *Współczesny fundamentalizm religijny* wymieniają ruchy fundamentalistyczne w obrębie protestantyzmu, islamu, judaizmu, hinduizmu, sikhizmu a także katolicyzmu, podstawy tej problematyki ujmując słowami: *Kiedy mówimy o fundamentalizmie, powinniśmy trzymać się pewnych zasad. Przede wszystkim należy używać tego pojęcia w liczbie mnogiej. Istnieją bowiem różne fundamentalizmy w zależności od rozmaitych kontekstów kulturowych i religijnych, w których grupy oraz organizacje ekstremistyczne powstały i działają. (...) Po drugie, nie można redukować złożoności tego fenomenu jedynie do najbardziej radykalnych form wyrazu, jakie przybierał on - lub może przybierać - w zależności od kontekstu w którym się rozwija⁹.*

⁹ Pace E., Stefani P., *Współczesny fundamentalizm religijny*, Kraków 2002. s. 21-22.

Modernizm muzułmański natomiast głosi, że *można pogodzić europejską tradycję intelektualną, duchową i filozoficzną z islamską; że Żydzi i muzułmanie winni żyć w zgodzie*¹⁰. Postrzeganiu chrześcijaństwa w kategoriach zrelatywizowanej cywilizacji Zachodu przeciwstawić można poglądy na tę religię prezentowane przez zmarłego niedawno Jana Pawła II, który jako jeden z pierwszych papieży swoimi czynami wyraźnie pokazał, że islam i judaizm to systemy religijne bliskie Kościołowi, choć z nim oczywiście nietożsame. Judaizm jest obecnie głównie postrzegany w kontekście konfliktu izraelsko-palestyńskiego, co powoduje znaczne zawężenie kategorii rozumienia jego istoty. Samo pojmowanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego w kontekście religijnym jest nazbyt daleko idącą generalizacją, co więcej nie do końca adekwatną do rzeczywistości. Wcześniejsze konflikty izraelsko-arabskie nie muszą być interpretowane w kategoriach permanentnego stanu wojny między judaizmem a islamem. Obydwie religie nie są jednolite, co powoduje, że w obrębie każdej z nich możemy znaleźć grupy wyznawców, którym zależy na wzajemnym dialogu. W tym kierunku powinna zmierzać redefinicja obrazu judaizmu. Diaspora żydowska, funkcjonująca w wielu krajach europejskich, żyje przeważnie w zgodzie i pokoju z rodowitymi mieszkańcami tych państw. Ten aspekt niewątpliwie zasługuje na podkreślenie.

Powyższe rozważania wskazują na istotny fakt ukazania wielopłaszczyznowości pojmowania kwestii związanych z chrześcijaństwem, islamem i judaizmem. Sprowadzanie do jednego bieguna poglądu opisującego każdą z owych religii jest po prostu krzywdzącym uproszczeniem dla ogółu ich wyznawców. Niestety na „chorobę prostoty” cierpią w dużej mierze współczesne media, które nierzadko wykazują po prostu brak obiektywizmu w mówieniu o wielu sprawach. Pozytywne aspekty funkcjonowania judaizmu, chrześcijaństwa i islamu mogą się spotkać oczywiście z krytycyzmem w stosunku do nazbyt optymistycznego spojrzenia na omawiane kwestie. Ciągłe podkreślanie jednak, szczególnie w mediach, różnic między tymi trzema wielkimi religiami prowadzi w ogólnospołecznym odczuciu do tworzenia obrazu sytuacji bez wyjścia. Z tym się zaś zgodzić nie można. Nawet najbardziej skonfliktowane strony mogą ze sobą po jakimś czasie dojść do porozumienia. Ciekawym materiałem badawczym w tym względzie, wykazującym chęć znalezienia porozumienia w wymiarze ogólnospołecznym między szeroko rozumianą cywilizacją Zachodu a światem muzułmańskim, jest sondaż przeprowadzony przez agencję badania opinii GlobeScan. Na pytanie, czy w stosunkach między kulturą islamską i zachodnią możliwe jest znalezienie

¹⁰ Dyskusja ks. Adama Bonieckiego, Selima Chazbijewicza, Jarosława Gowina, Piotra Kłodkowskiego, Michaela Schudricha i Marka Zająca. Artykuł dostępny na: <http://www.eurojihad.org/Article606.html> (stan na luty 2007)

wspólnej płaszczyzny porozumienia czy też nieunikniony jest konflikt z użyciem przemocy, średnio 56 proc. ankietowanych odpowiada, że można znaleźć wspólną płaszczyznę między obiema kulturami i jest to najczęściej wskazywana odpowiedź w 25 krajach. Co ciekawe, przekonanie, że możliwe jest znalezienie wspólnej płaszczyzny porozumienia między islamem a Zachodem, rośnie wraz z poziomem wykształcenia (od 46 proc. wśród osób bez formalnego wykształcenia do 64 proc. wśród mających wykształcenie średnie)¹¹. Wyniki tego sondażu pokazują, że większość społeczeństw europejskich i światowych jest gotowa na porozumienie. Respondenci w tym sondażu wskazują też na czynniki, które uniemożliwiają zaprowadzenie względnego ładu i spokoju. Otóż na pytanie, czy napięcia wynikają z fundamentalnych różnic między kulturami w ogóle czy też ich źródłem są nietolerancyjne mniejszości, tylko 26 proc. badanych odpowiedziało, że napięcia wynikają z różnic kulturowych, podczas gdy 58 proc. przypisuje ich przyczyny nietolerancyjnym mniejszościom, przy czym 39 proc. jest zdania, że nietolerancyjne mniejszości występują po obu stronach, 12 proc. stwierdza, że przede wszystkim są one po stronie muzułmańskiej, a 7 proc., że są one głównie w kulturze zachodniej¹². Analizując wyniki tego badania, rodzi się kolejne, dość oczywiste pytanie: dlaczego ludzie w większości otwarci na innych ulegają presji ksenofobicznej mniejszości?

Jak do tej pory widać, przyszłość wzajemnych stosunków muzułmanów, chrześcijan i wyznawców judaizmu, przynajmniej na płaszczyźnie europejskiej, nie musi rysować się w czarnych barwach. Pierwszą zasygnalizowaną tutaj płaszczyzną porozumienia jest wzajemne uznanie przez każdą ze stron istnienia grup w jej obrębie, które dążą nie do konfrontacji, a do porozumienia. Ten fakt, choć wydaje się być oczywisty, być może właśnie z tego względu w wielu rozważaniach jest pomijany. Odwołując się po raz kolejny do wzajemnego zetknięcia się chrześcijaństwa i islamu, ciekawy punkt widzenia prezentuje w tym względzie Tomasz Terlikowski: *Obie te grupy (chrześcijanie i muzułmanie - przyp. autora) poprawiając wzajemne stosunki chrześcijańsko-muzułmańskie sprawiają, że agresywna retoryka wojny cywilizacji traci rację bytu i przestaje być przekonująca. I dlatego tak jak niegdyś dla XIX-wiecznych komunistów największym wrogiem byli socjaldemokraci i chadecy, tak teraz dla islamistów największymi wrogami są modernisci w łonie własnej religii i prowadzący z nimi dialog chrześcijanie. I właśnie dlatego Kościół, także pod wodzą Benedykta XVI, nie powinien i nie może zejść z drogi dialogu wytyczonej przez Jana Pawła II. Dialog, cierpliwe*

¹¹ Sondaż: *Islam i kultura Zachodu w opiniach mieszkańców 27 krajów*, <http://www.forum-znak.org.pl/index.php?t=sylwa&id=378> (stan na marzec 2007).

¹² Ibidem.

*wyjaśnianie doktrynalnych niuansów oraz wspólne modlitwy są najlepszą bronią przeciwko zapędom najsłabszych muzułmanów*¹³.

Myśl Tomasza Terlikowskiego zdaje się sprawdzać nie tylko w odniesieniu do islamu i chrześcijaństwa, lecz do ogółu stosunków pomiędzy trzema analizowanymi w tym artykule religiami monoteistycznymi. W tym miejscu należy się zastanowić, jakie jeszcze płaszczyzny porozumienia są możliwe do osiągnięcia na niwie europejskiej między tymi trzema systemami religijnymi.

Choć może się to wydać twierdzeniem nieco kontrowersyjnym, taką płaszczyzną może być akceptacja fundamentalnych zasad demokracji w obrębie szeroko pojętych stosunków społecznych. Chodzi tu głównie o zasadę pluralizmu politycznego i wynikającą z niej zasadę pluralizmu społecznego i wolności słowa. W tym miejscu należy spodziewać się naturalnych zarzutów o ograniczenia, nakładane w tej materii głównie przez islam. Nie mają one jednak solidnych podstaw, gdy zostaną wzięte pod uwagę odpowiednie ramy społecznego pluralizmu i wolności słowa. Po pierwsze, naczelną zasadą przy ich wprowadzaniu, a także w ich późniejszym funkcjonowaniu, musi być poszanowanie godności drugiego człowieka, połączone z nastawieniem, które ma na celu akceptację, a nie negację jego odmienności religijnej bądź kulturowej. Oczywiście, chcąc takie podstawy wprowadzać w życie, potrzebny jest na to przede wszystkim czas, gdyż ukształtowanie odpowiednich postaw, a nie chwilowych inklinacji, wymaga długotrwałej pracy i społecznego konsensusu co do działań zmierzających w tym kierunku. Po drugie, twierdzenie, że islam z natury jest niedemokratyczny, jest zbytnim uproszczeniem. W Europie żyje wielu muzułmanów, akceptujących demokratyczny ład i porządek, a jednocześnie kultywujących tradycje własnej religii. W przełamaniu tego stereotypu, niewątpliwie pomocne okazałyby się przyjęcie Turcji w struktury Unii Europejskiej, co w tej chwili stanowi jeden z przedmiotów ogólnoeuropejskiej debaty publicznej.

Kolejna proponowana płaszczyzna porozumienia, która może zbliżyć islam, chrześcijaństwo i judaizm na arenie europejskiej, wydaje się być najtrudniejsza do efektywnego zaistnienia. Chodzi tutaj o wywołanie ogólnej niezgody w łonie wyznawców każdej z tej religii na spór i konflikt z ludźmi o innym światopoglądzie społecznym bądź religijnym. Celem takiego zabiegu jest odebranie argumentów ekstremistom, którzy bazują na negatywnych odczuciach społecznych. Obiektywnie rzecz biorąc, wydaje się to być wizją

¹³ Terlikowski T., *Dialog i tożsamość - Kościół i Europa po Ratyźbonie i pielgrzymce Benedykta XVI do Turcji*, <http://www.magazyn.ekumenizm.pl/article.php?story=2007012521302935> (stan na marzec 2007).

niemalże utopijną. Jednak, czy aby na pewno? Wystarczy uważnie prześledzić Stary Testament, Nowy Testament i Koran, by przekonać się, że żadna z tych świętych ksiąg nie niesie ze sobą nakazu międzyludzkiej nienawiści. Każda z tych religii opiera się na fundamentach, których istota opiera się na koncepcji dobra, miłości, co oznacza po prostu, że interpretacja dogmatów religijnych przez ekstremistów, występujących w łonie każdego z tych systemów religijnych, w rzeczywistości po prostu wypacza jego sens. Być może jest to zbyt proste i zbyt ogólne potraktowanie tego tematu, lecz pozwala na inne spojrzenie choćby na współczesną religię. *Homo homini lupus* - Hobbes pisząc te słowa być może miał słuszość, jednak nie zapominajmy, że człowiek i jego poglądy mogą ewoluować, nie są skazane na stagnację.

Podsumowując zawarte tutaj rozważania, należy stwierdzić, że choć dialog między islamem, judaizmem a chrześcijaństwem jest zadaniem trudnym, to jednak możliwym do wykonania. Jak stwierdził Benedykt XVI w przemówieniu skierowanym do przedstawicieli Fundacji Międzyreligijnych i Międzykulturowych Badań i Dialogu: *Dialog trzech wielkich religii monoteistycznych jest życiową potrzebą naszych czasów*¹⁴.

W tym artykule zwrócono uwagę na trzy płaszczyzny pozwalające na znalezienie porozumienia pomiędzy chrześcijaństwem, islamem a judaizmem. Są nimi:

- przedstawienie na zasadzie dychotomii cech identyfikujących daną religię w sensie pozytywnym jako wyróżnika mającego na celu obiektywizację podejścia do niej w kontekście niebezpieczeństwa stronniczości i przedstawienia niepełnego obrazu danego systemu religijnego;
- budowanie na płaszczyźnie europejskiej postaw akceptacji wśród wyznawców judaizmu, chrześcijaństwa i islamu dla podstawowych zasad demokracji w wymiarze ogólnospołecznym, ze szczególnym zwróceniem uwagi na kwestie związane z pluralizmem społecznym;
- odrzucenie - poprzez sięgnięcie do podstaw każdej z omawianych religii - przez wyznawców trzech wielkich religii monoteistycznych postaw ekstremistycznych, nastawionych na pogłębianie różnic i wywoływanie konfliktów.

Każdy z wymienionych tutaj elementów łączy się ze sobą, w gruncie rzeczy zaś sprowadzając się do prostego wniosku - aby poznać innych, zrozumieć ich i zaakceptować, najpierw musimy poznać siebie i zastanowić się nad tym, czy system wartości, który jest

¹⁴ <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20070202&typ=wi&id=wi11.txt> (stan na marzec 2007).

drogowskazem w naszym życiu, tak naprawdę opiera się na nakazach wiary z którą się identyfikujemy.

Zdając sobie sprawę z wielu zarzutów mogących pojawić się w stosunku do tego artykułu, trzeba powiedzieć, że koncepcja tutaj przedstawiona nie wyczerpuje oczywiście złożoności ujęcia relacji zachodzących między chrześcijaństwem, islamem a judaizmem. W dodatku problematyka tutaj poruszona obraca się w kręgu europejskim, co powoduje oczywiście inne spojrzenie na charakter stosunków międzykulturowych i międzyreligijnych, których dotyczą te rozważania. Wizja tutaj przedstawiona, może zostać uznana za nazbyt utopijną, lecz każdy z nas musi sobie zadać następujące pytanie: czy dążenie nawet do utopii, która zakłada w sobie normalizację stosunków międzyludzkich i wzajemne poszanowanie między grupami społecznymi, jest bezsensowne? Sądzę, że nie. Dlatego każda próba podejmowana w tym względzie w mojej opinii zasługuje chociażby na chwilę zastanowienia.

Bibliografia:

Bäcker R., Kitab S. (red.), *Islam a świat*, Toruń 2004.

Borowiak A., Szarota P. (red.), *Tolerancja i wielokulturowość - wyzwania XXI wieku*, Warszawa 2004.

Bruce S., *Fundamentalizm*, Warszawa 2006.

Dylus A., *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław 2005.

Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2004.

Kitab S., *Dekalog żydowsko-chrześcijański w oczach islamu*, Toruń 2003.

Kłodkowski P. Marek A., *Islam. Między stereotypem, a rzeczywistością*, Warszawa 2006.

Kopyt E., *Cywilizacja Zachodu a problem postrzegania odmienności kulturowych w islamie i hinduizmie*, Toruń 2004.

Mello A., *Judaizm*, Kraków 2002.

Pace E., Stefani P., *Współczesny fundamentalizm religijny*, Kraków 2002.

Materiały internetowe:

Homilia Jana Pawła II z okazji 1000. rocznicy śmierci św. Wojciecha, dostępna na: <http://www.mateusz.pl/JPII/witamy/0401.htm>

Deklaracja Europejska Chryścijan, Żydów i Muzułmanów, tekst dostępny na: <http://www.eurodialog.org.pl/text/deklaracja-m.php>

Dyskusja ks. Adama Bonieckiego, Selima Chazbijewicza, Jarosława Gowina, Piotra Kłodkowskiego, Michaela Schudricha i Marka Zająca. Artykuł dostępny na: <http://www.eurojihad.org/Article606.html>.

Sondaż: *Islam i kultura Zachodu w opiniach mieszkańców 27 krajów*, w:

<http://www.forum-znak.org.pl/index.php?t=sylwa&id=378>.

Terlikowski T., *Dialog i tożsamość - Kościół i Europa po Ratyźbonie i pielgrzymce Benedykta XVI do Turcji*, w: <http://www.magazyn.ekumenizm.pl/article.php?story=2007012521302935>.

Grzegorz Skuza jest studentem IV roku politologii Wydziału Humanistycznego Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz przewodniczącym Koła Naukowego Politologów AP.
